

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c.
Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymo-katolickie:
Dziś: Gwidona wyzn.
Jutro: Tobiasza wyzn.
Pojutrze: Podwyższ. ś. krz.

Grecko-katolickie:
Poł. poj. Pr. Boh.
Symeona.
Mamanta.

REDAKCOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCOJA
przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, bażanty, kuropatwy, słonki, przepiórki, dzikie gołębie, drobie i pardwy, jarząbki, cietrzewie i guszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 40 m.
Zachód " o 6 g. 12 m.
Barometer 763. Pogoda.

Wystawa krajowa w Krakowie.

Kraków 11. września.

(b). II. Po lewej stronie od wejścia ciągnę się znowu półkołem pawilony. Pierwszym jest pawilon dziennikarski p. Bartoszewicza z Krakowa, gdzie oprócz wszystkich niemal pism polskich codziennych dostaniesz i książki, przewodnik po Krakowie i fotografie typów ludowych. P. B. wydaje też *Dziennik wystawy krajowej*, który jest organem komitetu wystawy.

W sąsiedztwie znajduje się budka z cygarami a po za nią duży pawilon wystawy etnograficznej. Znajdujemy tu niemal wszystkie ziemie polskie, jedne mniej drugie więcej wyczerpująco zastąpione. Pierwszą wystawę etnograficzną urządzono w r. 1881 podczas bytności cesarza w Kolumbia, druga w lipcu b. r. podczas pobytu arcyksięcia Rudolfa w Tarnopolu, ta jest z rzędu trzecią. Trzeba przyznać, że wystawa obecna jest urządzoną bardzo starannie, a znawca rozkochałby się nagromadzonymi tutaj skarbnicami. Przejrzyjmy ją po krótko, odsyłając naszych czytelników do wyczerpujących i szczegółowych artykułów o wystawie etnograficznej w Tarnopolu, pomieszczanych w *Kurjerze Lwow.* w lipcu b. r. To co o znaczeniu i potrzebie wystaw etnograficznych moglibyśmy powiedzieć, musiałoby być powtórzeniem artykułów z wystawy tarnopolskiej, która bogactwem swem obecnej nie ustępowała.

Na słupach oznaczonych herbami ziem polskich pozawieszano kostjmy używane przez lud nasz tak w święta jak w dni zwykłe, w oszklonych szafkach ustawiono manekiny ubrane w stroje świąteczne naszych włościan. Zestawienie to jest wielce zajmujące i pouczające, bowiem obraz charakterystyczny każdej okolicy z osobna.

Wielce do uświetnienia tej wystawy przyczynił się p. Baraniecki, dyrektor muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, który bogate zbiory swych haftów na wystawę nadesłał. Hafty te pomieszczone są w oszklonych szafkach ustawionych wzdłuż ścian pawilonu. Są tam niemal wszystkie ziemie polskie reprezentowane, szczególnie jednak należące do dawnej Ukrainy. Koszule, ręczniki bogato haftowane, którymi lud przeważnie krzyże z męką Pańską, krajki, pojasy i pasy wełniane, wszystko wyrobu wyłącznie włościańskiego. Każda szafka zawiera przedmioty odnoszące się do jednej okolicy, a pod nią ustawione są naczyńka przez lud w teje używane.

Dobrá jest mapa poglądowa Królestwa polskiego ułożona przez p. Jadwigę Wojcicką, wydana w Warszawie. Charakter okolicy i strój ludu zaznaczone są tam dokładnie. Fotograf krakowski p. Krieger wystawił znakomity zbiór typów ludowych przez siebie samego zebranych. Fotografie są kolorowane i dają doskonale wyobrażenie barwności ludowych kostjumów.

Z wystawców w tym dziale piękny zbiór pasów litych, jedwabnych, używanych przez mieszczaństwo w Ropczycach, nadesłał p. Seweryn Udziała.

Porucznik Wolgner wystawił w tymże pawilonie mapę wypukłą Tatr, wykonaną z matematyczną dokładnością i ścisłością. Mapa ta jest kosztownym znacznego trudu, wykonana z papierowej masy.

W osobnej szafce znajdują się instrumenta muzyczne przez lud używane od najprostszych fajarek począwszy i rogów pasterskich, do skrzy-

piec, lir i gęślików tatrzańskich. W pawilonie tym znajdujemy narzędzia przez lud używane, krasne pisanki, fajki, wyroby rzeźbiarskie kozikiem, modele cerkwi i chat mieszkalnych na Rusi, szopki klejone z papieru i słomy z stworzeniami, oddającymi cześć Panu, wszystko wyrób dłoni włościańskich.

W pawilonie tym znajdują się i dywaniki wyrobu włościańskiego, niedłuższe nad jeden metr, a pół metra szerokie, niektóre wcale nawet gustowne, lecz nieproporcjonalnie drogie, bo po 15 i 12 zł. za sztukę.

Najbliższym pawilonem jest zgrabny budynek, w którym się pomieścili zdrojowiska polskie. Znajdujemy się wśród stosu flaszek zawierających wszystkie możliwe krajowe wody mineralne. A za tem jodo-bromowe iwonickie, siarczane lubieńskie, borowinowe morszyńskie, jodo-bromowe rabczańskie, Magdalenki, Józefinki, Stefanki itd. szczawnickie, wysowskie i żegiestowskie. Przewodników po kąpielach, fotografii naszych zdrojowisk, pudełek i pudełeczek, słoików i słoików z solami i wywarami całe mnóstwo, tak, że chory mógłby tu całą mineralną odbyć kurację.

Opuszczamy ten magazyn środków leczniczych i znajdujemy się wśród tłumu otaczającego sąsiednią chatę huculską, z której wnętrza dochodzi smętny nieharmonijny czasami i dziki odgłos góralskiej piszczałki. Chata ta była już na wystawie tarnopolskiej i przyjechała z całą rodziną gazdów w oryginalnych ich kozuszkach, w zapaskach i czerwonych kuczbajowych szarawarach.

Przed chatą zgromadziła się grupa krakowiaków, którzy potracając się łokciami dziwią się strojowi swych braci z Pokucia.

— Patsajno Magda na tę dziwuchę — mówi jakiś w świąteczną sukmanę ubrany chłopiec z Woli.

— Dyc ona peses spodnicy.
— A ino, ma fartusek jeden z psodku a drugi z tyłu.

I śmiejąc się obchodzą chatę przyglądając się jej budowie, zwłaszcza kilku latom pod dachem, pomalowanym na czarno i żółto, widocznie zdjętym z budki strażnika lub trafiki.

Dziś wystawa dość ożywiona, a ciekawość zwiedzających wystawę budzą okazy owiec, baranów i trzody chlewnej, nadchodzące na wystawę. Na jutro przybędzie ich więcej, a to powinno być bodźcem do liczniejszego zwiedzania wystawy, są bowiem między nadesłanymi już dotąd okazami szczególnie bardzo, pozostaną zaś na wystawie zaledwie dni kilka, bo do dnia 15. bm. Do tego dnia też trwać będzie wystawa królików.

Następujące owczarnie nadesłały dotąd swoje okazy:

1) owczarnia z Czudca p. Teofili Wasilewskiej piękne okazy rasy Negretti; 2) owczarnia zarodowa ze Stobna pod Kaliszem (własność p. Mikowskiego; hodowca p. Eliaszewicz), 6 tryków „Negretti“ i 6 macior „Koppitz-Nitsche-Leuschow“; 3) owczarnia ks. Adama Sapiehy 18 sztuk owiec i baranów rasy „Cotswold“; 4) owczarnia hr. Kwileckiego z Oporowa w Poznańskim 6 sztuk merynosów.

Z trzody chlewnej okazy nadesłali:

Pan Jezierski z Giebułtowa 28 sztuk rasy Yorkshire; p. Benoe z Niegowici 9 sztuk rasy Yorkshire; przyjdzie zaś jeszcze więcej okazów, mianowicie rasy „Poland-China“ od p. Czeza z

Bierzanowa i od p. Sandoza z Prokocima. Włościanie Antoni Jelonek i Jurakiewicz Jan z Niegowici nadesłali również okazy trzody chlewnej. Ale dziś już grono rzeźników, zgromadziło około siebie wieprz czystej rasy Jorkshire, nadesłany z Niegowici. Znawca p. Benowski cenil wagę tego okazu na 300 kilo.

Na wystawę przybyła jeszcze ostatnimi dniami reszta przedmiotów, tak, że obecnie wystawę za zupełnie ukończoną uważać można.

Za ziemiopłody przyznała komisja sędziów następujące nagrody:

Dyplom honorowy: p. Augustynowiczowi Bolesławowi za wyborowe okazy zbóż i roślin strączkowych, i p. Przeclawowi ze Sławna Sławińskiego z Kleczy górnej za wzorową produkcję roślin pastewnych, a w szczególności traw.

Medal srebrny rządowy: stacji doświadczalnej kartofli oddziału bóbreckiego tow. gospod. galic. (kierownik stacji p. Bischof) za okazy ziemniaków, p. Czajkowskiemu z Medwedowic za wyborowe okazy pszenicy przewodki galicyjskiej i banatki, p. Ferdynandowi Hatschier z Kocmyrzowa za pszenicę, jęczmień i koniczynę białą.

Medal srebrny tow. rol. krak. p. Chrzanowskiemu ze Szczodrkowic w Król. Polskiem za pszenicę kostromkę i żyto zeelandzkie, p. Aleksandrowi Lippomanowi z Dobranowic za wyborowe ziarno żyta garde de corps, p. Stanisławowi Larysz Niedzielskiemu ze Śledziejowic za wyborowy owies i żyto, p. Kłosińskiemu z Bączali górnej za żyto krajowe.

Medal brązowy rządowy: p. Felicianowi Szybalskiemu z Morawicy za wystawione okazy zbóż, p. Janowi Skirlińskiemu z Liszek za żyto częstochowskie i owies Hopetown, p. Seelingowi von Saulenfels z Izdebnika za nasiona łubinów, hrabiance Wandzie Zamoyskiej z Ohladowa za jęczmień Imperial, p. Stefanowi Sękowskiemu z Rżysk za buraki pastewne.

Medal srebrny tow. p. Wawrowskiemu z W. Księstwa Poznańskiego za starannie i umiejętnie zestawiony zielnik traw łąkowych i polnych tak słodkich, jak kwaśnych.

Medal brązowy tow.: hr. Arturowi Potockiemu z Sędziszowa za owies irlandzki, p. Włodarczykowi, włościaninowi z Brzegów, za pszenicę przewodkę.

List pochwalny: hr. Antoniemu Potockiemu z Olszy za buraki pastewne, p. Janowi Skirlińskiemu za buraki cukrowe i ziemniaki Champion, p. Sandozowi Feliksowi z Prokocimia za okazy ziemniaków i bar. Brunickiemu za bobik.

Listy z kraju.

Z pod Tłumacza 10. września. (W pięknej sprawie). Dzięki waszemu *Kurjerowi*, którego redakcja nic w bawelnę nie obwija i tylko słuszość a nie uboczne względy ma na oku, została już niejedna sprawa sprowadzona na odpowiednie tory, zapobieżono już nieraz gorszemu złemu, jakie nastąpić mogło. Taką to właśnie sprawę, mającą dla nas interes ogólniejszy, a mogącą naszym wrogom dać pożądaną dla nich, a niemiłą nam sposobność do narzekań na „lachów“ uciskających lud ruski, podnoszę niniejszem w waszem szac. czasopiśmie w tym celu i nadziei, iż zwróci na siebie uwagę kół kompetentnych, zapobiegnie tem, co



mem smutnym istotnie następstwom i całej litanji utyskiwań na nas.

Oto małej gminie Nowosiółki (w powiecie tłumackim) liczącej zaledwie sto kilka numerów przyczyna krajowa komisja regulacji i wykupu ciężarów gruntowych kilkadziesiąt parcel pastwisk i lasu. Dekreta tejsze komisji mają wedle dotyczącej ustawy tę samą moc prawną, jaka przysługuje wyrokom sądowym. Naraz obecny właściciel sąsiedniej wsi Petryłowa p. Grzegorz Bogdanowicz i tegoż zastępca p. Stefan Simonowicz, wytoczyli gminie o też parcele spór sądowy. Znane jest powszechnie usposobienie naszego ludu, że we wszelkich procesach jest nieporadnym, a gdy sędzi, że słuszność po jego stronie, to niezważa na żadne sądowe uchwały, wyroki itp. lecz odpowiada: „Ta jakże to mogłoby być, by meni moje widebraty?”. Tak stało się i tutaj! Z początku lekceważono sobie sprawę, później oddano ją któremuś z adwokatów lwowskich, który nią także po macoszemu się zajął — nareszcie doszło do tego, że gmina Nowosiółki spór ten we wszystkich instancjach przegrała, nadto zasądzono 67 jej członków za wyrąbane drzewo na zapłatę 1147 zł. i kilkaset guldenowych kosztów.

Zjechała sekwestracja sądowa, zajęła im wszystko, co tylko przydybała, a za dni kilka ma być publiczna licytacja zajętych ruchomości rozpisana. Naturalnie że gdy to nastąpi, cała ta mała osada będzie do szczętu zrujnowana, obróci się w jedną kolonję dziadów. Teraz cała wieś, starzy i młodzi, kobiety i dzieci siedząc dniem i nocą pod chatami, zawodzą płaczem nad swoją dolą, słowem, obraz rozpacz i zwątpienia ogólnego.

Obecnie widząc swoją zgubę, udali się upoważnieni od gminy z prośbą do Wydziału krajowego, by z uwagi, że tu rozchodzi się o jedyny majątek gminy Nowosiółki, jaki posiada — wziął ich w swoją opiekę i ratował od zagłady. Wydział krajowy z uznania godnym pospiechem przesłał tę sprawę do Wydziału powiatowego w Tlumaczu do wyczerpującego sprawozdania. W jaki sposób wydział powiatowy tę sprawę załatwi, trudno przesądzać, zdaje się nam jednak, że taki mąż jakim jest ks. poseł i marszałek Sawa, użyje całej swej znanej energii, powagi i wpływu, by tę biedną gminę wyratować od tej strasznej klęski.

Nie wątpimy też, że Wydział krajowy na to zaufanie jakie w nim położył ten biedny ruski chłopiec, który w swoim nieszczęściu w nim pokłada całą swoją nadzieję, uczyni co tylko możliwe, by tę zagładę całej wioski jeżeli już nie zupełnie usunąć, to przynajmniej sprowadzić do najmniejszych rozmiarów.

O dalszym przebiegu tej sprawy, którą śledzę z zajęciem, nie omieszkać wam donieść. *ski.*

Szówsko pod Jarosławiem. (Pocieszające objawy). Dnia 4. września odbyła się w naszym Kółku rolniczym loterja fantowa na rzecz banku ratunkowego w Poznańskim. Jako fanty były na stole: siekierka, piłka, ośnik, dłućko, raszpla i kilka książeczek Macierzy polskiej. Włóścianie słuchali z uwagą wywodu o prześladowaniu braci naszych przez Prusaków i wykupywania ziemi na rzecz kolonistów lutrów, a gdy przyszło do losowania rozkupili wszystkie losy, 100 po 10 centów, zebrano więc 10 zł. W loterii uczestniczyli także młodzi włóścianie, którzy przybyli zapisać się do zawiązującej się straży ochotniczej pożarnej.

KRONIKA.

Potrzeba Izby pogrzebowej jest konieczną. O przedmiocie tym pisaliśmy już niejednokrotnie, dzisiaj podnosimy tę sprawę na nowo, a to ze względu na najuboższą klasę ludności miejskiej. Od kilku dni panuje w naszym mieście epidemicznie szkarlatyna. U jednego z biednych rzemieślników, mieszcącego się w jednej ciasnej izbie zapadło niemal równocześnie pięcioro dzieci na tę straszłą chorobę. Onegdaj jedno z nich po kilku ledwie godzinach umarło. Nieszczęśliwy ojciec złożył ciało w trumienkę i postawił ją naturalnie w tejże samej izdebce, między choremi dziećmi. Nie potrzeba być lekarzem, aby ocenić zębne i straszne skutki tego sąsiedztwa zmarłego na chorych. Jak się w tej chwili dowiadujemy drugie dziecko tego robotnika leży bez nadziei życia. Izba pogrzebowa, do której można by było przynieść ciało zmarłego natychmiast przeniesić, zapobiegłaby nieraz nieszczęściu. Podnosimy tę myśl na nowo i nie wątpimy, że Rada miejska zechce ją wprowadzić w życie.

Nowy najazd cudzoziemskich mnichów. Hrabina Zamojska traktuje z rządem o zakupno od funduszu religijnego dóbr Tyniec z klasztorem i przyległościami. Według pogłoski, mają tam być Benedyktyńcy z Beuronu (w Hohenzollern) sprowadzeni i zająć się restauracją klasztoru. Starania w tym kierunku czyni podobno opat Benedyktyńców ks. Maurus Wolter.

„Po myśli Sobieskiego“. Dr. Czerwiński z Fürstenhofu przypomniał się szerszej publiczności następującym listem do krakowskiego Muzeum narodowego, który *Czas* wydrukował:

Asygnacja na pięćset guldenów, pochodzących po największej części jeszcze ze składek na obraz „Sobieskiego“, które przekazują i obowiązują się wypłacić za gotowy posążek Kraszewskiego z brązu dla Muzeum Narodowego (według modelu ofiarowanego przez p. Rygię), ponieważ, moim zdaniem, będzie to po myśli Sobieskiego. Fürstenhof 8. września 1887.

Czerwiński.

Ciekawa nader rzecz, co Sobieski myślał o Kraszewskim.

Kolej Karola Ludwika jak donosi *Politische Correspondenz* przedłożyła ministerstwu handlu jeneralny projekt przedłużenia linii Jarosław-Sokal przez Uhrynów do granicy rosyjskiej. Minister handlu uważa projekt pod względem technicznym za korzystny i zarządził rewizję trasy nowej linii.

Na cel humanitarny. Pan Sidoli właściciel cyrku, obecnie we Lwowie przebywającego odstąpił na korzyść Towarzystwa Miłosierdzia pod godłem Opatrzności (Dom pracy) dochód z przedstawienia w dniu 15. bm. odbyć się mającego.

Towarzystwo, które przeszło 60 ubogich ma na swem utrzymaniu potrzebuje na zakupno prowiantów zimowych funduszy, ma zatem nadzieję, że publiczność przyjdzie mu w pomoc, zakupując jak najwięcej biletów na powyższe przedstawienie, które nabywać można, do wieczora 14. br. w księgarni pp. Seyfarta i Czajkowskiego, a w dniu przedstawienia przy kasie cyrku. Program przedstawienia, który ma być nadzwyczaj urozmaicoony ogłoszonym będzie w dniu przedstawienia.

Pożar sygnalizowano wczoraj około godziny w pół do 10. Palila się posiadłość Kaspra Wstążki na Zniesieniu. Lwowska straż pożarna pracowała energicznie do 1. godziny w nocy.

„Czas“ poszedł w rewolucjonisty. W ostatnim numerze *Czas* podaje opis pogrzebu s. p. prezidenta Ryszarda Zawadzkiego i mowę p. Ważeńskiego, w której czytamy ustęp następujący: „Byłeś dobrym synem ojczyzny, bo dla jej oswobodzenia stanąłeś między walczącymi w r. 1848 i nadstawiałeś swe piersi na barykadach lwowskich! Co to się stało? Jakaś nieczysta dusza widocznie zablakała się do redakcji „Tempa“! Możeby ją wyegzorcyzmować!

Wygrana Banku hipotecznego na wielki los loterii rządowej państwa otomańskiego wynosi 600.000 fr., wszelako została zredukowaną do połowy tej sumy. *Czas* donosi jakoby Dyrekcja Banku zamierzała wygranę tej użyć na cele poparcia przemysłu domowego w Galicji.

Bawi w mieście naszym słynna autorka 365 obiadów, pani Lucyna Cwerciakiewiczowa.

Na Gródeckim przystąpiono do budowy trzech nowych kamienic.

Mnóstwo publiczności dążyło wczoraj korzystając z dnia pogodnego na „Hycłowską górę“, aby oglądać tabor cyganów. Wszyscy jednak wrócili z kwitkiem, cyganie bowiem już się ztamtąd wynieśli.

Wywóz drzewa z Galicji do Tryestu. Doniosłe znaczenie dla eksportu drzewnego z Galicji i Bukowiny mają ulgi transportowe przyzwolone przez zarządy kolejowe. Dotychczas wprawdzie polegały rzeczono ulgi na refakcjach, których zniesienia domagały się ankieta dla taryf kolejowych w roku 1882 a to na zasadzie, iż refakcje nie zdołają zapewnić regularnego wywozu drzewa. Na tem zaś polega możliwość handlu en gros. Tryest jest pośrednikiem między Galicją a Wschodem a towar winien odpowiadać życzeniom odbiorców. Od dawna kupcy lewantyjscy żądają tylko towaru mieszanego, tj. 50 proc. desek szerokości nad 12 cali, 25 proc. wąskich (poniżej 12 cali) i 25 proc. lat. Dwie ostatnie sorty mogą dostarczyć wyręby alpejskie, pierwszą tylko Galicją, dla tego też opór zastępców alpejskich gospodarstw leśnych przeciw konkurencji galicyjskiej nie został uznany za uzasadniony na ostatnim posiedzeniu rady kolei państwowych. Gdy nadto w ostatnich czasach Galacz stanął do konkurencji z Tryestem na punkcie wywozu drzewa, przeto dotyczące władze kolejowe wzięły na serjo pod obrady kwestję eksportu drzewa z Galicji przez Tryest i niebawem ją załatwią. Równocześnie zostaną zniesione dotychczasowe refakcje.

W sprawie zajścia na cmentarzu lyczakowskim skonstatowaliśmy, że nie była w tem winną służba cmentarna, ale awanturę wywołał strażnik miejski, który też został przez magistrat usunięty. Służba cmentarna wytoczyła skargę przeciw owemu strażnikowi.

W Gorlicach wybuchł pożar w destylarni nafty Wertheimera. Szkody znaczne. Destylarnia była zaasekurowana.

Szpieg polityczny aresztowany w Tarnopolu Emil Klaving vel Aksamitów vel Atlas, otrzymał już akt oskarżenia, a proces jego odbędzie się z końcem bieżącego miesiąca.

Wielki proces socjalistyczny toczyć się będzie w Poznaniu w końcu tego miesiąca. Oskarżonych jest 16 osób różnej narodowości. Głównym oskarżonym ma być niejaki Kurowski zecer. Obrońcami będą adwokaci Munckel z Berlina i Türkheim z Hamburga.

Smutna dola. *Le Nowelliste* luduński opowiada, że obok mostu de la Guillotiere siaduje codziennie staruszek o długiej siwej brodzie i prosi przechodniów o wsparcie. Na szyi ma zawieszoną tabliczkę z napisem: „Presque centenaire Petrowski comte de Blankenberg né a Varsovie (Pologne) le 1 janvier 1789 a minuit et demi réduit a la charité publique“. Dziennik powołany ręczy za prawdziwość tych szczegółów i dodaje, że Petrowski za udział w walce o niepodległość Polski stracił majątek, a wiek i słabość doprowadziły go do tego, że obecnie jest zdanym na miłosierdzie ludzkie.

Wypadek kolejowy. W Jomont na granicy Belgji lokomotywa kolejowa wjechała na trzech robotników, z których jednego zabiła na miejscu; obu innym połamała nogi i ręce.

Obrońca Zalewskiego, dr. Elbogen, zażądał zasięgnięcia opinii sądowo-lekarskiej, jaki wpływ wyrzec mógł długoletnie cierpienie nerwowe, oraz zażywanie morfium tak na umysł Zalewskiego, jak też i na jego moralność. Obrońca położył dalej nacisk w swem podaniu, że Zalewski leczyl się dłuższy czas na oddziale psychiatrycznym prof. Benedykta.

Austrjacki hrabia przed sądem. W grudniu zeszłego roku przybył do Udine niejaki p. August Windisch, zwiący się hrabią pochodzącym z Austrii. Pan hrabia bawił się doskonale, ale na kredkę, pozarywał bardzo wiele osób w mieście i w okolicy — nareszcie dostał się do kozy. Dnia 7. bm. odbyła się rozprawa, w której został skazany na cztery lata więzienia i ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Balice piękny majątek p. Stanisława Homolca, w okolicy Krakowa, nabył ks. Dominik Radziwiłł. Akt sprzedaży podpisanym został temu parę dni.

Spadek w Stambule. W pierwszych dniach sierpnia r. zmarł w Konstantynopolu Jan Komadziński, b. wojskowy z r. 1813, wychowaniec b. szkoły podchorążych. Zgon nastąpił w szpitalu francuskim, L'hospital français Toxim. Majątek śp. Komadzińskiego zawierał się w walorach angielskich i wynosi przeszło 500 funtów sterlingów. Śp. Komadziński testamentu nie mógł sporządzić, ponieważ zaraz w początkach choroby stracił przytomność. Dowodów legitymacyjnych żadnych nie zostawił, są jednak pewne dane, iż pochodził z b. województwa krakowskiego. Dopóki spadkobiercy się nie zgłoszą, fundusz po zmarłym pozostanie jako depozyt w ambasadzie francuskiej, pod której opieką nieboszczyk Komadziński, jako inżynier, znajdował się od lat kilku. Osoby zainteresowane tym spadkiem francusko-tureckim mogą się zgłosić po bliższe informacje pod następującym adresem: Dr. Bednarski, médecin homeopate, Constantinople, Pera, rue Linardi nr. 16.

Czarny brylant. W tych dniach hrabina P. w Warszawie, posiadająca kolekcję rzadkich i cennych klejnotów, nabyła pierścienią z czarnym brylantem, który, według odnośnych dokumentów, znajdował się w posiadaniu Marji Leszczyńskiej, żony Ludwika XV., królowej francuskiej. Klejnot ten królowa podarowała swej kuzynce, Krystynie Opalińskiej, obecnie zaś pra-pra-prawnuczka w prostej linii, zubożała pani M., sprzedała cenny brylant hrabinie P. za ładną sumkę 4500 rubli.

Epilog jubileuszu królowej Wiktorji. Zeszłej niedzieli, 28go z. m., urządzono w Denby-Dale dodatkową uroczystość na pamiątkę jubileuszu królowej Wielkiej Brytanji. Uroczystość zasadzała się na tem, że upieczono w zbudowanym specjalnie piecu olbrzymi pasztet, ważący 45 cetrarów, i rozdzielono go pomiędzy zebraną publiczność. Na pasztet jubileuszowy wyszło 60 kamieni mąki, 233 sztuk ptactwa, 67 królików i zajecy, oraz 230 funtów masła i smalcu.

Psy w armji francuskiej. Minister wojny zarządził próby z psami przy manewrach IX. korpusu. Każdy pułk będzie miał cztery psy tresowane do służby pocztowej. Oficer lub w jego zastępstwie adjutant bę-

dział miał dozór nad psami. Instrukcje nakazują obchodzić się łagodnie z nowymi sprzymierzeńcami i dobrze ich karmić. Każdy pies będzie miał jednego żołnierza na swoje usługi. Psy o zmiernym będą ustawiane obok wart, a żołnierze przedstawiający nieprzyjaciela będą się starali przełamać szeregi wart. Inne psy będą wysłane naprzód dla pełnienia służby rekonesansowej. Niektóre psy będą tak tresowane, by potrafiły poznać nieprzyjaciela po uniformie.

Po doświadczeniach uczynionych na manewrach, nastąpi rozstrzygnięcie kwestji, czyli psy mają być używane na wypadek wojny.

„Gra w karty“. Pod takim tytułem jeden z amatorów gry w karty wydaje w Warszawie broszurę, która zawierać będzie szczegółowy opis gry w wista licytowanego, winta, preferansa na nowy sposób itp. Książeczka ta służyć ma dla osób, pragnących nauczyć się gry karcianej. Podobny „przewodnik“ uważamy za zupełnie zbyteczny.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Pieszczotliwe dźwięki muzyki Strausowskiej mogą liczyć na stałe powodzenie. Dowodem tego sobotniejsza „Noc w Wenecji“, która ściągnęła bardzo liczną do teatru publiczność. Operetkę przygotowano dobrze, chóry śpiewały w takcie i całość robiła wrażenie miłe. Główne partie spoczywały w rękach pp. Radwanowej, Praunówny, Karpińskiego, Myszkowskiego i Laskowskiego. Ten ostatni znowu musiał śpiewać partję tenorową wysoko położoną. Żal prawdziwy było pałnąć się i słuchać wysiłków sympatycznego tego śpiewaka, którego całą wadą jest to, że żadną miarą nie może być używanym do wysokich partji tenorowych. Dziwi nas, że tak światły kapelmistrz jak p. Jarecki nie zwróci na to uwagi dyrekcji.

W niedzielę wznowiono nie graną u nas przeszło od roku sztukę „Staroświeczyzna i postęp“, Kamińskiego w obsadzie zeszlorskiej, z tą jedną zmianą, iż w miejsce p. Kargego wstąpił p. Wojdałowicz.

Dziś w poniedziałek danym będzie jednoaktowy poemat dramatyczny Aurelega Urbańskiego „Xenja“, który pojawiwszy się na scenie naszej już prawie u schyłku sezonu poprzedniego, nie znalazł tego uznania i publiczności na jakie zasługuje i którego doznał ze strony krytyki. Dodaną będzie komedia trzyaktowa Labiche'a „Przyjaciel domu“, wystawiona po raz pierwszy wczorajszego piątku.

We wtorek danym będzie „Baron cygański“ w znacznie zmienionej obsadzie, i jak się dowiadujemy, z nowymi kupletami.

We środę wznowionym będzie „Wicek i Wacek“, Z. Przybylskiego, w również zmienionej nieco obsadzie.

Słownika geograficznego, bezwątpienia najważniejszy z pośród dotąd wydawanych, wyszedł z druku zeszyt 93. Na wstępie czytamy opis geograficzny Królestwa pióra Nalkowskiego, dalej opis historyczny — Calliera, wreszcie dane statystyczno-administracyjne. Zeszyt kończy się opisem Polocka.

„Ogniem i mieczem“ Sienkiewicza drukuje obecnie *Frankfurter Zeitung*.

Wiadomości polityczne.

Celowiec 9. września. W całej Karyntji panuje silny ruch antyjezuicki. Rada gminna Celowca oświadczyła się przeciw zakładaniu nowych konwentów jezuickich. Do jej rezolucji przyłączyła się już reprezentacja gminy Hermagau; liczne inne gminy przygotowują rezolucje podobnej treści. Osobliwie gmina Willach ma swą rezolucję poprzezce nadzwyczaj ostrem motywowaniem. Także wszystkie polityczne towarzystwa Karyntji mają zabrać głos w sprawie jezuickiej.

Berlin 10. września. W Schwarzburg-Rudolfstacie został pierwszy raz do sejmiku krajowego wybrany socjalny demokrat, a mianowicie guzikarz Apel.

Zurych 9. września. Niedawno donosiły gazety, że Rouvier jedździł do Szwajcarii w celu pertraktacji względem ewentualnego obsadzenia neutralizowanych części francuskiej Sabaudji przez wojska szwajcarskie w razie wojny francusko-włoskiej. — „Ajencja Reutersa“ zaprzeczała tej wiadomości, obecnie jednak dowiaduje się *Pester Lloyd* z pewnego źródła, że w sprawie tego obsadzenia zawartą została między Szwajcarią i Francją formalna konwencja. — Wedle traktatu wiedeńskiego z dnia 9. czerwca 1815 neutralność szwajcarska rozciąga się na prowincje Cablais i Fancigny. W razie zatargu między Francją i Włochami ma zawsze Szwajcarią prawo — cho-

ciaż nie obowiązek — okupować te prowincje dla utrzymania neutralności, nie naruszając jednak administracyjnych kompetencyj Francji. Od r. 1815 Szwajcarija nie wykonywała tego prawa, chociaż nie uważała je za przedawnione. W obecnej konwencji Francja formalnie przyznała szwajcarskiej radzie związkowej prawo okupacji tych prowincyj i rozgraniczono ściśle zakres kompetencyj jednego i drugiego państwa w razie okupacji.

Sofja 10. września. Rząd spodziewa się, że kampania wyborcza przejdzie spokojnie i że do jej ukończenia nie zajdzie żadna zmiana w stosunkach zewnętrznych. Rząd nie myśli też bezpośrednio wpływać na agitację wyborczą. Kierownictwo centralnego biura wyborczego obejmuje Zacharjasz Stojanow. Karaweliści i Zankowiści zamierzają zlać się w jedno opozycyjne stronnictwo. Dawniejszy organ Karawelowa, „Tirnowska konstytucja“, który podczas stanu oblężenia nie wychodził, ma się od jutra pojawić na nowo jako organ zjednoczonej opozycji. Sprawcy zamachu na księcia Aleksandra, byli oficerowie Grajew i Benderew przybyli z Moskwy do Bukaresztu.

Paryż 9. września. Dziennik *Paris* pisze: Próba mobilizacja dała nam dowód, że od teraz Francuzi będą w stanie w ciągu dwunastu dni wysłać na granicę dwanaście set tysięcy ludzi, a w ciągu dalszego tygodnia wysłać jeszcze milion obrony krajowej dla poparcia tej pierwszej linii sił wojennych.

Paryż 10. września. Tutejsze dzienniki przynoszą sensacyjną, ale bardzo nieprawdopodobną wiadomość, że rząd bułgarski, spotkawszy opozycję ze strony prawosławnego duchowieństwa, oświadczył, że nie uznaje eksarchy Józefa za głowę kościoła, a natomiast restytuował na tę godność eksarchę Anfima, złożonego ze stolicy przez synod w r. 1878. Duchowieństwo jednakowoż nie chce go uznać.

Londyn 10. września. Mówią tu o bliskim rozpoczęciu angielsko-francuskich pertraktacji w sprawie kanału Suezkiego i wysp Hebrzydskich.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Kraków 10. września. (Zjazd prawników i ekonomistów polskich.) Ostatnie posiedzenie odbyło się po godz. 4. Kasznica przewodniczył, referował Skarzyński reformę ziemskiego kredytu, nad czem wywiała się żywa rozprawa, w której brali udział Donimirski, Mileski, Lipowski, Bloch, Binder i Wilkosz. Ten ostatni żądał zniżenia podatków gruntowych i opodatkowania operacyj giełdowych. Wierzchlejski zaproponował przekazać sprawę tę komitetowi, na co wnioskodawcy się zgodzili. Kasperek zaprosił zgromadzonych, aby wzięli udział w wycieczce do Wieliczki, Zoll zaprosił na raut, potem dezzyderata komisji piętnastu przedstawił Kasperek. Przyjęto ustępy dotyczące prasy prawniczej, wydania polskiej encyklopedji nauk prawniczych, terminologii ekonomicznej i zbierania materiałów do zwyczajów prawnych.

Przyszły zjazd ma się odbyć we Lwowie do dwu lat, a urządzi go obecny komitet. Donimirski mówił o kolonizacji wewnętrznej. Godzina 7 posiedzenie trwa dalej.

Na bankiet zapisało się 250 osób, do Wieliczki 200.

Kraków 11. września. Rada miejska odbyła posiedzenie na którym uchwalono program, oraz kosza przyjęcia Węgrów mających przybyć 20. bm. w liczbie kilkuset. Do Pesztu ma wyjechać poseł Wajgel, aby zaprosić osobiście reprezentację miejską.

Uwięziono tutaj za sprzeniewierzenie około 4.000 złr., urzędnika kasy oszczędności Leona Szeuricha.

Kraków 11. września. Rada uchwaliła nieograniczony kredyt na przyjęcie Węgrów. Do Budapesztu oprócz Wejgla pojedzie także Baranowski celem porozumienia się co do wycieczki.

Kraków 12. września. Do Wieliczki udalo się 300 uczestników zjazdu prawników i ekonomistów. Gości powitał burmistrz Koch. Z muzyką pochód spuścił się do kopalni, gdzie urządzono wspaniałe ognie. Po odpiewaniu narodowych pieśni odbyło się śniadanie na „dworcu Gołuchowskiego“, po czym nastąpiły tańce prowadzone przez Borowskiego w 30 par.

Po powrocie do Krakowa o godz. 10, odbył się raut w wspaniale przystrojonej sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, na którym było 150 osób, między temi nie wiele zakordonowych. Zabawa była bardzo ohochoza.

Wiedeń 22. września. W sprawie znanej defraudacji na urzędzie cłowym, uwięziono znowu cztery osoby.

Podług *Sonn- und Montagszeitung* w delegacjach interpelować będą o nowe karabiny repetierowe, ponieważ okazały się one nie do użycia.

Budapeszt 11. września. Na posiedzeniu obywateli węgierskiej stolicy i reprezentantów Polonji jednogłośnie uchwalono w jak najliczniejszej liczbie wyjechać do Krakowa, celem oddania Polakom rewizyty za ich udział w wystawie węgierskiej; rada miejska wysłała swych reprezentantów. Odjazd nastąpi osobnym pociągiem wieczór 20. bm.

Na pobyt w Krakowie przeznaczono trzy dni. Będą także zwidzane saliny wielicckie. Karty kolejowe mają wartość 14-dniową. Prezes polskiego komitetu zapewnił Węgrów, że o ich ugoszczenie dogodne poczyniono wszelkie kroki.

Sofja 12. września. U Karawelowa odbyła się w sprawie wyborów narada Cankowistów, na której był obecny metropolita Kliment. Jutro ogłoszony zostanie manifest wyborczy. Karawelow oświadczył dziennikarzowi Filonowi, że cała Rumelja wschodnia wybierze opozycjonistów. On (Karawelow) radziłby księciu, który jest Austrjakiem, abdykować. Wpływ austrjacki w Bułgarii, jest niemożliwy, Austrja bowiem dąży do Macedonji (!), która należy do Bułgarii. Bułgaria musi być pod względem wojskowym przednią strażą Rosji; w tem leży zbawienie Bułgarii. Jeżeli rząd będzie trwał dalej w oporze przeciw Rosji, wojna domowa stanie się nieuniknioną.

Cankowiści otrzymali z Rosji pieniądze na agitację wyborczą.

Stambuł 12. września. Niemcy odpowiedziały na notę turecką żądaniem, aby Turcja zawiadomiła mocarstwa o życzeniach Rosji. Turcja chce prosić Rosję, aby sama mocarstwom życzenia swoje przedstawiła.

Nadesłane.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. P. Kucharski

lekarz chorób dzieci

ordynuje od 3 — 4 w szpitalu św. Zofji

ulica Lyczakowska.

Powróciłem

Dr. Zgórski w Tarnopolu.

Wielmożnemu Panu Wil. Pisekowi Doktorowi wszech nauk lekarskich byłemu Docentowi Uniw. Jagiell. etc. etc. składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie za zupełne wyleczenie mię z przewlekłego i ciężkiego kataru kieszek, jakoteż troskliwe i prawdziwie przyjacielskie zajęcie się mną przez cały ciężar choroby.
Władysław Pobój Slezkowski.

4⁰/₁₀₀ i 4¹/₂⁰/₁₀₀ listy zastawne

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie bez doliczenia prowizji.

Wszech nauk lekarskich

Dr. K. KADEN

lekarz chorób dzieci

ordynuje od 3 — 4 ulica Sykstuska 8.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUIM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEUIM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny. MUZEUIM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

